

Kowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 19 września 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Dziś, w czwartek - 21/9 o godz. 8-ej
1 w niedzielę 24 o godz. 4 po poł.

W sobotę 23 niedzielę 24 i wtorek 26
o godzinie 8

GROMIWOJA

komedja Arystofanesa w 3-oh aktach

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

MŁODY LAS

sztuka w 3 aktach, J. A. Hertza.

Teatr czynny we wtorki, czwartki
i soboty - w niedzielę i święta dwa razy.

Miasto i wieś.

Zagadnienie stosunku wsi do miasta
ujmuje „Kurjer Polski” w sposób na-
stępujący:

O chłopie naszym krąży niepo-
mysłne wieści. Oskarżają go, że nie
czuje się dostatecznie obywatelem
kraju, że tęskni za dawnym porząd-
kiem (czy nieporządkiem) rzeczy, że
obawia się, jak ognia, „rządów pol-
skich”, które w jego uproszczonym
przekonaniu mają być identyczne z
rządami „panów” i powrotem pań-
szczyzny.

Lata wojny obudziły i na nowo
do życia powołały politykę polską.
Politykę w istotnym znaczeniu tego
słowa, nie politykomanję, która za-
wsze istniała i zawsze istnieć bę-
dzie.

Sprawą naszą zajmuje się obec-
nie cała Europa. Przyszłość Polski
jednak niewątpliwie w najznaczniej-
szej mierze zależy będzie od nasze-
go zachowania się, od naszych po-
czynañ i działań, — od tego, czy na-
sza polityka będzie mądrą i płodną,
czy też nierozumną i jałową. Być
może, że już jeden ważny moment
ery wojennej przeoczyliśmy: Gdy
wojna wybuchła, byliśmy dla stron
przeciwnych wartością niewiadomą.
Za przychylnie stanowisko dla tej
lub innej strony mogliśmy wiele za-
żądać. Czy, zachowując się biernie,
uczyniliśmy dobrze lub źle, nie pora-
dzić o tem mówić. Zapóźno, bo tego,
co się stało, żadna siła ludzka nie
odrobi, — zawczasie, jeśli chodzi o
sąd historyczny.

Leż obecnie znów konjunktury
polityczne zdają się zapowiadać waż-
ną, może decydującą chwilę dla
kwestji polskiej. Szybkie pędzące
wypadki mogą laża moment wpro-
wadzić ją w stadium rozstrzygające.
Ogół nasz musi zdawać sobie z tego
sprawę. Nadchodzi godzina, w której
naród polski będzie musiał jasno i
wyraźnie odpowiedzieć, czego pragnie
i jak.

Koła polityczne Warszawy, acz-
kolwiek różnią je poglądy zasadni-
cze i taktyczne, w pewnym stopniu
są uświadomionej przygotowane. War-
szawa przecież, będąc stolicą kraju,
jego żywe bijącym sercem, nadając
ton polityce krajowej, nie utożsamia
opinji całego kraju, nie może w jego
imieniu ostatecznie decydować. Mu-
si się liczyć z opinią prowincji.

Większe miasta prowincjonalne
łączą się zazwyczaj ze stolicą. Intelli-
gencja Łodzi, Częstochowy, czy Lu-
blina zawsze łatwo i chętnie poro-
zumię się z inteligencją stołeczną.

Kraj nasz przecież jest przeważ-
nie rolniczy. Chłop przez swą liczeb-
ność, obywatel ziemski — przez swe
znaczenie gospodarcze i społeczne, —
to czynniki potężne, w wielu razach
rozstrzygające.

Jakie jest ich stanowisko w chwili
obecnej, jakim będzie w chwili de-
cydującej?

Oto pytanie niepokojące, niezmiernie
ważne.

Wydaje nam się, że w tych o-
powieściach jest wiele przesady. Mamy
informacje, że w pewnych okolicach
kraju, np. w łowickim, w kielec-
kim, po części w lubelskim i sied-
leckim, świadomość patriotyczna
ludu wiejskiego podnosi się stale.
Pocieszającym objawem jest również
olbrzymi wzrost nakładu „Gazety
Świątecznej”, która niesie jasne
światło do chat włościańskich. Moż-
na śmiało powiedzieć, że setki
tysięcy naszych chłopów tygod-
nik ten mają w swych rękach. Tam,
gdzie trafiło pismo polskie, tam trafi
i zdrowa myśl polska. Pozatem ma-
my do czynienia przeważnie z masą
bierną, która szacunek i posłuch
umie żywić tylko dla silnej wła-
dzy.

Pozostają ziemianie. W poprzed-
nich okresach politycznych byli oni
zawsze u nas żywiołem kierowni-
czym. W przyszłym życiu Polski
przypadnie im również w udziale ro-
la ogromnie wpływowa. Reprezentu-
ją wielką część bagactwa narodowe-
go, tkwi w nich wielki zasób rozwa-
gi, umiejętności i doświadczenia.
Gospodarując często na bardzo ob-
szernych włościach, tem samem po-
wołani są do pracy w gospodarce
krajowej.

Ziemiaństwo polskie ma swo-
je stałe przedstawicielstwo w stolicy.
W Towarzystwie Kredytowym Ziem-
skim, w Centralnym Towarzystwie
Rolniczym, w Radzie Głównej Opie-
kuńczej i Syndykacie, w nowym
Związku Ziemian, w innych jeszcze
instytucjach podobnego pokroju —
pracują ich reprezentanci, należąc
równocześnie do różnych zrzeseñ i
organizacji politycznych, biorąc w
ich działalności mniej lub więcej ży-
wy udział.

Nie można tedy rzec, aby zie-
miaństwo nasze nie uczestniczyło w
życiu politycznym i poczynaniach
stolicy. Przedstawiciele sfer ziemian-
skich należą nieomal wyłącznie do
ugrupowań i zrzeseñ t. zw. praw-
cowych. Jest to naturalne, bo wszę-
dzie na świecie większa posiadłość
rolna stanowi czynnik zachowaw-
czy.

Bardzo znaczna, zapewne ogrom-
na większość tych przedstawicieli
ziemiańskich, pełniących służbę pu-
bliczną w Warszawie, stanęła szcze-

rze przy hasło niepodległościowem.
Mówimy: przy hasło, bo dotychczas
prawicowe ugrupowania nie zdołały
tego hasła wyrazić w bardziej kon-
kretnym programie.

Jeśli jednak już hasło jest znac-
nem posunięciem naprzód, jest pe-
ważną zdobyczą naszej polityki na-
rodowej, to jakże odnosi się do tych
poczynañ szeroki ogół naszego zie-
mianstwa?

Na to pytanie będziemy starali
się dać odpowiedź w artykule na-
stępnym.

ski.

Pierwsze starcie rosjan z bułgarami.

O pierwszym starciu bułgarów
z rosjanami w Dobrudży dziennik
„Leipzigser N. Nachrichten” podaje
z Sofji następujące szczegóły:

Gdy 61-sza Brygada rosyjska sta-
nęła pod Dobriczem przeciwko buł-
garom dowódcą brygady rosyjskiej
kazał wywiesić chorągiew bułgarską
i zagrać swej kapeli bułgarski hymn
narodowy „Szumi Marica”. Bułgaro-
wie bez namysłu odpowiedzieli gęstą
salwą z karabinów i zranili dowódcę
brygady. Rosjanie zaezeli wołać: „Je-
steście zdrajcami sprawy rosyjskiej”,
na co bułgarowie z wściekłością
krzyknęli: „Czego wy, kanalaje, szu-
kacie na ziemi bułgarskiej?” Bryga-
da rosyjska w tem starciu została
przez bułgarów pobita.

Z innych źródeł donoszą, że gdy
niektórzy rosyjscy żołnierze w jed-
nym miejscu zostali odcięci i prosili
o łaskę, bułgarowie odpowiedzieli:
„Nikt was tu na wesele nie zapra-
szal!”

Szacowanie strat pośrednich.

Niezależnie od strat bezpośred-
nich, kraj nasz ponosi nieobliczalne
straty pośrednie, do których przede-
wszystkiem zaliczyć należy straty w
dochodach. O ile dom, fabryka lub
zakład handlowy został zniszczony,
zniszczenie substancji będzie stratą
bezpośrednią, natomiast utrata docho-
du od chwili zniszczenia należy do
strat pośrednich.

W szczególności olbrzymie straty
pośrednie ponosi własność nierucho-
ma miejska.

Z tego względu będzie musiała
być przedsięwzięta akcja, mająca na
celu ratowanie własności nierucho-
mej i niedopuszczenie do tego, ażeby
po wojnie drogą masowych substancji,
własność ta miała przejść w niepo-
wołane ręce.

Mając to na uwadze, Wydział
Rejestracji uznał za wysoce pożądane
zorganizowanie materiału liczbowego,
wykazującego ogrom strat w docho-
dach, poniesionych przez własność
nieruchomą miejską, i obok rejestracji
strat bezpośrednich, zainicjował w
Warszawie i Łodzi oraz w innych

większych miastach Królestwa reje-
strację strat pośrednich, poniesionych
przez własność miejską.

Rejestracja ta, mająca zupełnie
inne cele i charakter, aniżeli reje-
stracja strat bezpośrednich, tworzy
zupełnie odrębny dział pracy reje-
stracyjnej i z rejestracją strat bez-
pośrednich nie powinna być w żad-
nym razie łączona. Jak bowiem wia-
domo, tylko straty bezpośrednie mogą
liczyć na indemnizację, o tem zaś,
ażeby jakkolwiekbyż rząd mógł zwró-
cić straty pośrednie, nie może być
mowy.

Natomiast rejestracja strat po-
średnich ma na celu przygotowanie
materjału dla przyszłej obrony wła-
sności miejskiej. Materjał ten z jed-
nej strony posłuży za podstawę do
wyjednania ulg podatkowych, z dru-
giej zaś do uregulowania na drodze
prawodawczej stosunku z wierzycie-
lami hipotecznymi, na takich zasa-
dach i w w taki sposób, aby dzisiejsi
właściciele domów nie zostali w przy-
szłości wyzuci na skutek lietytacji ze
swojej własności.

To są dwa główne i zasadnicze
cele rejestracji strat pośrednich.

Rejestracja ta dokonywana jest
przez Komisje Szacunkowe Miejskie
na ogólnych zasadach, t. j. że straty
te przez Komisje należyte stwierdzo-
ne być muszą.

Rejestracja obejmuje straty, po-
niesione z powodu pustych lokali,
niewypłacalności lokatorów, lub też
konieczności obniżenia komornego.

Oprata za rejestrację jest mini-
malna, a mianowicie wynosi rb. 8 od
każdych 10 tysięcy stwierdzonych
strat, minimum opłaty wyniesi rb. 2

Klub polski w Londynie.

Od szeregu miesięcy istnieje w
Londynie klub „Polonia”, skupiający
w sobie niemal inteligencję polską.
W krótkim tym przeciągu czasu klub
zdołał się stać punktem oparcia tak-
że dla jednostek z inteligencji, przy-
bywających do metropolji z innych
środków polskich w Anglii.

Po wybuchu wojny mnóstwo stu-
dentów polaków opuściło Belgię i
znalazło schronienie w Anglii. Mło-
dzież ta wkrótce uczuła potrzebę ja-
kiegoś ogniska polskiego, gdzie mo-
gliaby się zbierać. W pierwszych
dniach listopada zeszłego roku wy-
najęto więc trzypiętrowy dom w
dzielnicy Brook Green, oddalonej o
piętnaście minut od centrum miasta,
i tam niebawem młodzie ochoczo się
zakrzętnęli. Myśl założenia klubu na-
leży do zasług p. Tadeusza Garszyń-
skiego, który, też dotąd jest gre-
niera całego „spiritus movens”. Do rozwi-
nięcia klubu przyczyniły się jednak
niemal i panie z tutejszej sfery to-
warzyskiej. Do najszczodrzejszych
swych dobrodziejek zalicza klub pa-
nią Zofję Pace, która nie szczędziła
ofiary, by członkom uprzyjemnić po-
byt w murach „Polonii”. Panna Al-
ma Tadema niemniej łaskawie przy-
szła z pomocą, дарowując klubowi
meble i książki. Obie te panie, jak

dzenie przewidywania, wyrażone na wiecu 8 września, co do wystąpienia Rumunii.

P. Szpetalski, przedstawiciel C. K. N. w gorącym i gorące oklaskiwanym przemówieniu zaznaczył, że ani uchwały z 8-go września, ani następny przeciwko nim protest nie są niezem nowem: pierwsze były zawsze hasłem, wyrzniętym w sercach ludu polskiego, drugi — hasłem bierności i bezczynności, jakie zawsze w dziejach naszych przeciwstawiało się hasłu czynu.

P. Arciszewski, w imieniu P.P.S. mówił o czynnym udziale robotników w walce o niepodległość.

P. T. Noznieki, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, zapewniał, że lud polski da armję, da krew swoją, bo rozumie, że innego wyjścia niema.

P. Jadeszyk, przedstawiciel Związku Narodowego Robotniczego wyjaśnił pochodzenie Związku, który odwrócił się i oderwał od Narodowej Demokracji, i stwierdził dążenia niepodległościowe robotnika polskiego.

W imieniu Radykałów Narodowych przemawiał mec. Smiarowski, od Związku Niepodległości — p. Przedśmyrski, wreszcie, jako przedstawiciel Związku Patriotów — p. Medard Downarowicz, którego płomienną mowę przerywały wciąż grzmiące oklaski. P. Downarowicz przekonywał, że nie wystarcza uczestnictwo w wiecach i słuchanie przemówień; że należy na ulicę wynieść i szerzyć nieustannie hasło czynu.

Do tłumów osób, które już na wiec dostać się nie mogły, krótko przemówił p. Downarowicz. Okrzyk jego na cześć Polski, tłum porwał i powtórzył.

Stwierdzeniem, że dziesięć grup politycznych przez usta przedstawicieli swych wypowiedziało się za uchwalami 8 września i potępiło ich przeciwników — red. Makowiecki zamknął zebranie.

•• Tow. przyjaciół Muzeum Narodowego

Pod protektoratem księżnej Zdzisławowej Lubomirskiej tworzy się Towarzystwo, którego zadaniem będzie gromadzenie zbiorów i pamiątek dla Muzeum Narodowego. Założycielami są pp. B. Gembarzewski, T. Krywkul, C. Bażyński i T. Rychter. Zebranie organizacyjne odbędzie się niedługo.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

„Gromiwoja”, kapitalna satyra „wojenna” najznakomitszego z posterów farsopisarzy, Aristofanesa, ukaza się dziś po raz 3 ci.

Obok scen zbiorowych (tancerne finały); budzących niekłamany podziw przepelnionej dwukrotnie widowń, najgoręcej przyjmuje publiczność świętne prowadzony dialog małżeński w wykonaniu Maryli Dunikowskiej — Różyckiej i Bogusława Samberskiego.

W sobotę, „Młody las” sztuka J. A. Her-tza z p. J. Orlińskim w roli inspektora gimnazjum.

W niedzielę o godz. 4-ej pierwsze popołudniowe przedstawienie które wypełni „Gromiwoja” grana po raz piąty.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 18 września.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Walki na zachodzie i na wschodzie trwają.

Za pomocą naszego skutecznego ognia zaporowego przeszkodziliśmy nieprzyjacielowi w uderzeniu naprzód z jego stanowisk, na wojska generała Marwitza, na zachód od Łucka.

Tylko na północ od Szelwowa doszło do silniejszego ataku, który z łatwością został odparty. Wiele tysięcy poległych rosjan pokrywa pole bitwy z dnia 16 września.

Ponowne ataki rosyjskie na wojska generała Ebana pomiędzy Seretoni a Strypą zakończyły się również

ś. † p.

Władysława Kowalska

po krótkich cierpieniach zmarła dnia 16 września 1916 r., przeżywszy lat 60. Wyprowadzenie zwłok z lecznicy „Unitas”, przy ul. Pustej nastąpi w środę 20 września r. b. o g. 4 popoł. na stary cmentarz katolicki. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, o g. 10 rano w kościele św. St. Kostki, na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciel i znajomych

Stroskani córka, syn, zięć i wnuczka.

Po długich i ciężkich cierpieniach przeszedł się do wieczności przeżywszy lat 46

Ś. p. Tomasz Czechowicz

Wyprowadzenie drogi nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w środę, dnia 20 września o godz. 4-ej po południu z domu żałoby przy ulicy Benedykta № 20 na stary cmentarz katolicki. O smutnym tym o b r z ą d k u zawiadamiają przyjaciel i znajomych.

Pogrążeni w smutku

Żona i synowie.

Front macedoński.

Wielokrotne odosobnione ataki przeciwnika na front pomiędzy jeziorem Presba a Wardarem pozostały bez skutku.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo doneszą 17-go września:

W miesiącu sierpniu przez łodzie podwodne i miny zatopiono 126 nieprzyjacielskich statków handlowych, pojemności ogólnej 170999 tonn brutto. Następnie 35 statków handlowych neutralnych, pojemności ogólnej 38,568 tonn brutto, z powodu przewożenia przez nie nieprzyjacielowi kontrabandy.

BERLIN, 18 września.—(Urzędowo). Niemieckie latawce morskie w dniu 17-ym września obrzuciły bombami nieprzyjacielskie siły morskie, znajdujące się w wybrzeża flandryjskiego. Na jednym lotniczym okręcie macierzystym stwierdzono bezstronnie liczne osiągnięcia celu. Ogniem obronnym zmuszono do lądowania na terenie holenderskim otnika nieprzyjacielskiego.

Sześć statków admiralicji niemieckie

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 18 września.

Wschodnia widownia wojny.

Front przeciwko Rumunii.

Na południo-wschód od Hatszeg (Hötzing) toczą się nowe pomyslnie walki. Wczoraj wzięto 7 armat rumuńskich i kilka karabinów maszynowych.

Na północo-wschód od Fogaras nieprzyjaciel wkroczył bez walki do Kochalom.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W Karpatach nieprzyjaciel atakował na licznych punktach pomiędzy „Kątem Trójkrainowym” na południo-wschód od Dorny Watry i Hry-

przy wielkich stratach jak i dnia poprzedniego, niepowodzeniem.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W ciężkich walkach, wojska tureckie wsparte przez sprzymierzonych z niemi towarzyszy, obroniły się skutecznie przed atakami przeważającego przeciwnika na zachód od Złotej Lipy. Oddziały nieprzyjacielskie zostały znowu odrzucone.

Wojska niemieckie pod dowództwem generała Geroka ruszyły po obydwóch stronach Narajówki do kontrnatarcia, wobec którego rosjanie nie mogli się oprzeć. Znowu posiadamy w swem ręku większą część utraczonego onegdaj terenu. Oprócz wysokich krwawych strat, nieprzyjaciel utracił 8500 jeńców i 16 karabinów maszynowych.

W Karpatach odparto ataki rosyjskie.

W Siedmiogrodzie toczą się nowe pomyslnie dla nas walki, na południo-wschód od Hoetzing (Hatzeg); wzięliśmy między innymi 7 armat.

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen.-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Olbrymia bitwa nad Somme doprowadziła na froncie 45-kilometry od Thiepval aż na południe Vermandovillers do nadzwyczaj zaciętych walk, które na północ od Somme rozstrzygnęły się na naszą korzyść, a na południe od rzeki pociągły za sobą oddanie zupełnie zrównanych z ziemią części stanowisk pomiędzy Barleux i Vermandovillers wraz z wsiami Berny i Denlecourt. Nasze dzielne wojska złożyły świetne dowody swej wytrzymałości i ofiarności, szczególnie odznaczył się na południe od Bouchavesnes westfalski pułk piechoty № 18.

Na silne nieprzyjacielskie eskadry powietrzne rzucili się nasi lotnicy i w zwycięskich potyczkach zestrzelili 10 latawców.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Chwilami ożywiona walka ogniowa w okręgu Mozy.

Na zachód od Fleurry zmuszone zostały do odwrotu oddziały nieprzyjacielskie, posuwając się naprzód.

Bałkańska widownia wojny

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

Po trzechdniowym odrocie przed ścigającymi sprzymierzonymi wojskami, pobici rosjanie i rumuni znaleźli przyjęcie u nowoprowadzonych wojsk na przygotowanych stanowiskach na ogólnej linii Rasova—Cobadinu—Tuzla.

Bataliony niemieckie przedarły się wzdluz Dunaju na południe od Rasowy, aż do artylerji nieprzyjacielskiej, zdobyli 5 dział i odparty kontratakami.

niawy. Wojska sprzymierzone odparły go wszędzie.

Po obydwóch stronach Lipnicy Dolnej kontratak niemiecki doprowadził do prawie zupełnego odebrania zajętego onegdaj przez nieprzyjaciela terenu. Na północo-wschód od wspomnianej miejscowości pułki tureckie wraz z ich sprzymierzeńcami po zaciętej walce odparły zwycięsko silne ataki rosyjskie.

Armja generała hr. Bothmera wzięła 16 oficerów, przeszła 4,000 żołnierzy, oraz zdobyła 16 karabinów maszynowych.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na terenie armji generała-pułkownika Boehm-Ermollego nieprzyjaciel ponowił wczoraj po południu swe ataki, pomiędzy Zborowem a Perpelnikami. Masy nieprzyjacielskie wszędzie zmuszone były do ustąpienia wobec zaciętej wytrzymałości obrońców.

Armja generała-pułkownika Tersztyńskiego odparła słaby tylko atak. Inne usiłowania zaczepne słumione w zarodku.

Włoska widownia wojny.

Wczoraj wznowiła III armja włoska ataki swe na całym froncie płaskowzgórza Karstu. Również i czwartego dnia bitwy, obrońcy utrzymali swe stanowiska. Gdzie tylko nieprzyjaciel wtargnął do pierwszych rowów, został on wyparty kontratakami.

W wielu miejscach natarcia jego załamały się już w ogniu koncentrycznym artylerji naszej, wśród najcięższych strat.

Wypróbowany pułk piechoty № 87 przyczynił się dzielnie do odparcia ataku nieprzyjacielskiego pod Lokowika.

W północnym odcinku płaskowzgórza oddziały pułku piechoty № 89 odparły krwawo trzy ataki grenadierów włoskich.

Ożywiony ogień armatni nad rzeką Wippach aż do okolicy Plawy, trwa w dalszym ciągu.



Codziennie KONCERT słynnego

Munclingra basisty, p.

wybitnego scelisty opery Warszawskiej, Lwowskiej, Krakowskiej, Poznańskiej i in.

Ponadto Pierwszorzędnym artystyczno-literskim programem. Początek o 7 i 9 w.

